

# Piotr Machalica, Jeszcze W Zielone Gramy

Przez kolejne grudnie, maje  
Człowiek goni jak szalony  
A za nami pozostaje  
Sto okazji przegapionych  
Ktoś wytyka nam co chwilę  
W skwar czy w upał, w zimie, w lecie  
Szans nie dostrzeżonych tyle  
I ktoś rację ma, lecz przecież  
Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy  
Jeszcze któregoś ranka odbijemy się od ściany  
Jeszcze wiosenne deszcze obudzą ruń zieloną  
Jeszcze zimowe śmieci na ogniskach wiosny spłoną  
Jeszcze w zielone gramy, jeszcze wzrok nam się pali  
Jeszcze się nam pokłonią ci, co palcem wygrażali  
My możemy być w kłopotcie, ale na rozpaczy dnie  
Jeszcze nie, długo nie  
Więc nie martwmy się, bo w końcu  
Nie nam jednym się nie klei  
Ważne, by choć raz na końcu  
Mieć dyktando u nadziei  
Żeby w serca kajeciku  
Po literkach zanotować  
I powtarzać sobie cicho  
Takie prościuteńkie słowa  
Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy  
Jeszcze się spełnią piękne sny, marzenia plany  
Tylko nie ulegajmy przedwczesnym niepokojom  
Bądźmy jak stare wróble, które stracha się nie boją  
Jeszcze w zielone gramy, choć skroń niejedna siwa  
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa  
Różne drogi nas prowadzą, lecz ta, która w przepaść rwie  
Jeszcze nie, długo nie  
Jeszcze w zielone gramy, chęć życia nam nie zbrzydła  
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła  
I myśli sobie Ikar co nie raz już w dół runął  
Jakby powiało zdrowo, to bym jeszcze raz pofrunął  
Jeszcze w zielone gramy, choć życie nam doskwiera  
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera  
W najróżniejszych sztukach gramy, lecz w tej, co się skończy źle  
Jeszcze nie, długo nie!